

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPÓBIENIA WOJSKOWEGO

POLONJA — LUCKENWALDER BV.



„GŁÓWKA“ GRABOWSKIEGO

Two KOMISPOL S.A.
Nowy Świat 61.
Krań.-Przedm. 16.

poleca

wszelkie artykuły
SPORTOWE

Cena egz. 1.000.000 mkp.

Na kolejach i prowincji 1.100.000 mkp.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

NADESZŁY*Rakiety tenisowe Slazengers'a, Davis'a, Williams'a**Piłki tenisowe Slazengers'a 1924 r.***J. Rokicki i S-ka***Nowy-Świat 53, telef. 198-05,**Nowo-Senatorska 1, telefon 198-06 (Hotel Rzymski).***MASZYNY do PISANIA****„A.E.G.”****W POWSZECHNEJ TOW.****ELEKTRYCZNEJ****KRAKOWSKIE PRZEDM. 16/18****TEL. 61-60****REPREZENTANT WILHELM ŚWIADOSZCZ**

CZOŁOWE DRUŻYNY POLSKIE



I. FC Katowice

Tarcza wspólna

Nie ma złudzeń w świecie sportowym, pod względem szans, jakie mamy na niedalekich już Igrzyskach Olimpijskich. I my i nawet „ci z wielkiego świata sportowego“ uważają za całkiem naturalne, że młody sport polski nie może odrazu wychodzić na miejsca czołowe w zawodach międzynarodowych. W udziale atoli naszym widzą, to co rzeczywiście jest istotne. Mianowicie, że chcemy terminować. Musimy się wszak uczyć, musimy zapoznawać z organizacją zawodów, stylami przeciwników, metodami treningu i przygotowania za pomocą wychowania fizycznego, musimy wreszcie zapoznać się i żyć z atmosferą spotkań międzynarodowych. Wszystko to dlatego właśnie, aby móc zwyciężać w przyszłości! I nie wątpimy, że chęć mierzenia się z przedstawicielami sportu starszego, owo beznadziejne prawie „porywanie się“ — zdobywa na gruncie światowym szacunek dla sportu polskiego a zarazem uznanie dla państwa, które zdecydowanie wstępuje na drogę popierania kultury psychicznej i fizycznej przez sport i przysiadła się do wielkiego ogniska olimpijskiego, którego promienie sięją braterstwo ludów we wspólnej trosce o odrodzenie społeczeństw i o wzbogacenie wspólnego dla ludzkości dorobku kultury.

Wiadomo atoli, że nie wszyscy tak rozumieją, a chętnie stają na ciasnym stanowisku swych trosk bezpośrednich i powiadają, że skoro

wyjazdy olimpijskie nie dadzą zwycięstw, a więc nie przygaszą blasku imienia Polski — to skarb Państwa niema co wydawać sum poważnych na przedsięwzięcie, chybione co do propagandy politycznej. Również nie wszyscy aprobują zbiórkę publiczną na Fundusz Olimpijski w chwili, gdy tyle potrzeb społecznych dobija się do kieszeni obywatela...

Łóżmy — powiadają — najpierw na potrzeby sportu w kraju, a z wywozem pieniędzy można się jeszcze wstrzymać.

Wobec zatem faktu, że istnieje opozycja przeciw podróżom olimpijskim, my, którzy uważamy je za potrzebne dla dalszego rozwoju sportu polskiego — tem skrzętniej winniśmy notować i podnosić wszelkie korzyści bezpośrednie lub pośrednie, jakie odnosi sport, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Polsce, dzięki udziałowi naszemu w życiu sportu międzynarodowego wogóle, a w igrzyskach olimpijskich — w szczególności.

Dlatego winniśmy należycie podkreślić i podnieść z wielką radością fakt, że paryskie igrzyska spowodowały złączenie się do wspólnej akcji szereg stowarzyszeń pracujących dla jednego celu zasadniczego, ale nie tylko każde na swoją rękę, lecz nawet w atmosferze wzajemnych uprzedzeń, niechęci i nawet czasem walki.

Mówimy o strzelectwie. Uprawia je Sokół, uprawia Strzelec, uprawia Bractwo Kurkowe,

uprawiają Harcerze . a niejedni z nich krzywym okiem patrzali dotychczas na innych.

Jaka zaś przez to wynikała szkoda dla strzelectwa jak sportu, jaka krzywda dla społeczeństwa, które i bez tego jest dość poryte bruzdami partyjności, jaka ujma dla idei przysposobienia wojskowego — lepiej dziś już nie mówić wobec radosnego faktu przedsięwziętej zgodnie akcji na rzecz Narodowych Zawodów Strzeleckich

Można mieć teraz nadzieję, że nie tylko strzelanie olimpijskie będzie obesłane najlepiej jak to w obecnej chwili uczynić jest Polska w stanie, — ale, co ważniejsze, że poprawa strzelectwa dozna bodźca potężnego.

A na tem wygra i sport i wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, gdy rywalizacja i walki wzajemne tych wszystkich po-

ważnych stowarzyszeń wejdą w jedno koryto współzawodnictwa na strzelnicy.

Sport strzelecki, zakwitły w wielu już ogniskach, stoi jeszcze bardzo nisko. I nie łudźmy się: strzelcy nasi nie zabłysną na standzie olimpijskim.

Ale przynajmniej u nas w domu będzie można osiągnąć, że na jednej tarczy znajdą się kule wystrzelone przez członków różnych, a do niedawna nieprzyjaznych sobie stowarzyszeń. Proponuję, aby takie strzelanie symboliczne do jednej tarczy odbyć we Lwowie i tarczę zachować jako dokument — krzepiący, dowodzący, że przecież w naszej Polsce jest coraz lepiej, że coraz zgodniej idziemy do ideałów wspólnych.

I radując się z tego, zwróćmy wdzięczną myśl ku igrzyskom olimpijskim 1924.

Psychologiczne podstawy zaprawy sportowej

(Ciąg dalszy).

Tę możność współzycia powinniśmy brać pod uwagę już przy wyborze członków osady. Jest rzeczą zrozumiałą, że o wiele łatwiej jest współżyć z człowiekiem, niedaleko ode mnie stojącym czy to pod względem położenia w społeczeństwie, czy pod względem rozwoju intelektualnego

Wszelkich różnic, które mogłyby stanąć na przeszkodzie ścisłemu współzyciu osady — powinniśmy unikać. A więc — mojem zdaniem — powinniśmy dobrać osadę z osobników mniej więcej jednakowo rozwiniętych umysłowo. Bowiem, robotnikowi, czy rzemieślnikowi prawdopodobnie trudno się będzie żyć z profesorem uniwersytetu, czy lekarzem; student, lekarz, profesor będą tworzyli już lepszy skład. Wyżej pod tym względem postawić będzie można osadę, złożoną z samych studentów, lub z samych ludzi na samodzielnych już stanowiskach. Najwyżej zaś postawiłbym osadę z braci, blizkich kuzynów itp, gdyż, z wyjątkami naturalnie, krewni mają zawsze wiele punktów stycznych.

Osada, złożona w sposób powyższy będzie więc miała o wiele więcej szans, niż osada z różnorodnych elementów. Panować tam będzie większe zrozumienie się, większy pociąg do współzycia, co, jak zaznaczyłem, jest rzeczą b. ważną w pracy treningowej

Ścisłe łączy się ze sprawą współzycia i niejako powstaje na jej tle kwestja druga — wpływu sternika na wiosłarza.

Jak wiemy już, sternik jest czynnikiem kierowniczym w osadzie. Stanowisko to jest trudne i odpowiedzialne i byle kto nie może

się pochwalić, że ma osadę w rękę, jak należy. Zajmować bowiem stanowisko kierownika, a rzeczywiście kierować — wielka to różnica. Ująć ster i dowodzić wiosłarzami może każdy, znający się na technice sterowania. Trudniej jest jednak wraz ze sterem ująć tych kilku ludzi, zrobić z nich posłuszną sobie maszynę. Wiele to kosztuje pracy i trzeba dużo włożyć umiejętności zyskiwania ludzi, przeniknięcia ich i wreszcie podporządkowania swej woli, aby tego dopiąć.

Ten cały proces zdobycia sobie rzeczywistego kierownictwa odbywa się, jak wspominałem, na tle współzycia osady.

Przebywając jaknajczęściej ze swemi wiosłarzami, sternik stara się przedewszystkiem zgłębić każdego członka osady, poznać jego charakter, usposobienie, sposób myślenia, zapatrywania i t. p. Powinien on umieć wczuć się w psychikę innych, zrozumieć pobudki każdego niemal ruchu, każdego słowa wiosłarza.

Gdy już sternik z tą podstawową pracą upora się, przejść musi do następnej, t. j. do odnalezienia właściwego sposobu oddziaływania na każdego wiosłarza.

Gdy oprze się na rzetelnej znajomości swych ludzi, zadanie ma ułatwione. Jeśli bowiem znamy czyjeś ceule struny, słabe strony, ambicje i dążenia, to przy pewnej dozie taktu i wyczucia odpowiedniej chwili, można z łatwością wyzyskać to wszystko na korzyść sprawy.

Jeśli i to nam się uda; jeśli nauczymy się już grać umiejętnie na drzemiających ambicjach i siłach psychicznych wiosłarzy, je-

żeli poznamy drogi, prowadzące do głębi ich duszy—to znaczy, że rzeczywiście mamy ster w rękę.

Lecz nie zawsze się to udaje nawet przy dobrej znajomości postępowania z ludźmi. Żeby bowiem mieć trwałą władzę rozkazowania innym, trzeba czemś ludziom imponować, w tem wypadku siłą woli, energją i znajomością sportu. Trzeba pozatem czuć tę swoją wyższość i dać ją poznać tym, którymi chcemy kierować. Sternik dla wioślarzy powinien mieć urok czegoś wyższego, lepszego, wzbudzającego ufność.

Jeśli tego brak — władza sternika będzie zawsze oparta na kruchej podstawie. Lada mały błąd, przeoczenie, a wnet już zdobyty wpływ pryśnie i kierownictwo wypadnie z rąk.

Naturalnie, iż niemałą rolę w tem zagadnieniu odgrywają i sami wioślarze.

Jeśli bowiem z jednej strony sternik starać się winien o uzyskanie władzy nad osadą, to z drugiej strony wioślarze powinni całkowicie iść na rękę swemu przywódcy i nie utrudniać mu i tak już trudnego zadania. Upředzenie, niechęć, nieufność względem sternika winny być usuwane w miarę możliwości. Przeciwnie — trzeba starać się z największą gotowością przyjmować wszelkie polecenia sternika, słowem wykonywać wszystko z chęcią, pogodnie, bez przymusu.

Jak sternik wioślarzy, tak wioślarze sternika powinni znać, przeczuwać jego myśli i chętnie poddawać swą wolę pod jego władzę, nie buntując się i nie szemrzając.

Streszczając całą kwestję, możemy powiedzieć, że sternik powinien trenować się w wykonywaniu wpływu na osadę, wioślarze zaś — w przyjmowaniu obcych wpływów i posłusznym reagowaniu na rozkazy sternika. Ten psychiczny trening winien być prowadzony równolegle z treningiem technicznym, fizycznym i dopiero zespół tych dwóch prac pozwoli osadzie uniknąć zgrzytów, fałszów i dyssonansów w harmonijnej, zgranej muzyce wiosel.

* * *

Na zakończenie rozdziału o wioślarstwie przypatrzmy się w krótkości, jakie zmiany w rozpatrywanych ogólnie naczelnych zasadach zachodzą w stosunku do wioślarstwa.

Powiedziałem już, że ogólnie przesłanki tyczą się wszystkich sportów, występują zaś w swej najczystszej formie w sportach indywidualnych. Tutaj, w wioślarstwie, przybierają trochę inne zabarwienie dzięki temu, że sportowiec ćwiczy w gromadzie i do tego pod kierownictwem sternika.

Naturalnie, że wioślarz, jak każdy sportowiec, powinien kochać swój sport, że potrzeba mu dużo silnej woli, że walczy z nu-

dą, unikać musi dopingu duchowego i zarozumiałości. Lecz położenie jego jest pod tym względem o wiele lepsze i łatwiejsze w gronie kolegów, niż, jak w sportach indywidualnych, gdy jest sam. W atletyce, pływaniu, czy tenisie człowiek musi ograniczyć się w walce li tylko do własnych zasobów duchowych. Gdy mu ich nie starczy — trudno. W wioślarstwie zaś wspiera go na każdym kroku wpływ kolegów i sternika. U nich znajdzie skuteczne oparcie w chwilach słabości, oni wskażą mu mogą na jego wady, których unikać trzeba, oni udziela zachęty.

Trening wioślarzski w gromadzie jest wielkim plusem. Nie znajdziemy tego w spor-

Bieg „Kurjera Polskiego“



Zwycięzca ZIFFER przerywa taśmę

tach indywidualnych, gdzie jedynie wpływ trenera może być nam pomocnym i to nie w takim stopniu, jak ciągły kontakt duchowy z resztą osady w wioślarstwie.

Ogólnie rzecz biorąc zacierają się tu ostre kontury niebezpieczeństw psychologicznych treningu wyżej opisanych, lecz przybywa zato nowe, właściwe jedynie wioślarstwu. Mianowicie nadużycie władzy ze strony sternika.

Chodzi o to, że sternik, mając posłuch ze strony osady, może przeholować w korzystaniu ze swej władzy i, że jak powiem, starać się wydusić wyniki. Będzie to ten sam doping duchowy, który poznaliśmy upřednio, lecz płynący nie z wewnątrz, lecz z zewnątrz sportowca. Lecz jednakowe są jego skutki czy tu, czy tam.

(d. c. n.)

M. Raszka.

Podział na klasy w lekkiej atletyce

(Dokończenie)

Z drugiej strony nasuwa się nietyle może, jak dotychczas, życiowo, ile myślowo — kwestja weteranów czyli old-boy'ów. PZLA ujmując tą sprawę bardzo prosto: old-boy'om jest każdy, kto skończył 32 lata. Nam to nie wystarczy. Każde dziecko wie, że w rzutach i biegach długodystansowych osiągać można pierwszorzędne wyniki przez długie lata; dlatego też wprowadzilibyśmy inne brzmienie wspomnianego przepisu: Old-boy'em jest każdy zawodnik powyżej 32 lat, który przynajmniej raz startował będzie w konkursie na zawodach tej klasy; old-boy'om nie wolno brać udziału w zawodach innych klas. Druga część proponowanego przepisu, zgodna zresztą z PZLA, ma na celu powstrzymanie od zaciągania się w szeregi old-boy'ów ludzi w pełni sprawności fizycznej, którzy mogliby z powodzeniem brać udział w zawodach ogólnych.

Dla kobiet podział na klasy jest rzeczą bodaj o jakiś rok — dwa przedwczesną. Rozpęd bowiem z jednej strony i postęp jest tak żywiołowy, że ustanowione na początku sezonu normy byłyby na końcu bezwartościowe; tak np. w ciągu sezonu rekord narodowy skoku w wyż podniesiony został ze 109 na 139 cm; z drugiej zaś strony ani liczba zawodniczek ani zróżniczkowanie ich wartości sportowej nie jest tak znaczne, aby już teraz pociągały za sobą konieczności wprowadzenia podziału na klasy. Dlatego też radzibyśmy ten podział ograniczyć do oddzielenia kategorii młodzików niżej lat 17.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja rozciągłości podziału. Przepisy PZLA rozciągają podział ten na poszczególne grupy, a więc biegi, skoki, rzuty i (domyślnie) chody. System ten wydaje nam się rażąco niesłusznym; wiadomo przecie, że nawet 100 i 200 m. wymagają innego treningu i właściwości naturalnych. Cóż dopiero mówić o maratonie i którymkolwiek z biegów krótkich. Jest w Warszawie pewien biegacz na wielkie dystanse, nawet rekordzista polski, a więc *ipso facto* „senjor” na 100 m., który na tym dystansie osiąga czasy około 14 s. Proponujemy następujące załatwienie sprawy: kto jest senjorem na jednym dystansie olimpijskim, jest również senjorem na dwu sąsiednich dystansach olimpijskich i wszystkich dystansach nieolimpijskich pomiędzy nimi zawartych; kto zaś osiągnie minimum na dystansie nieolimpijskim, jest senjorem na dwu dystansach olimpijskich sąsiednich, przyczem: dystanse yardowe i milowe przyporządkowują się odpowiednim dystansom metrycznym (np. 100 y. — 100 m., 1 mila — 1500 m., 7 mil. 10.000 m.). Dystanse olimpijskie — przypominamy — są następujące: 100, 200, 400, 800, 1500, 3000, 5000 i 10000 m. W ten sposób ktoś, co osiągnie dajmy na to — 56 s. na 400 m., będzie senjorem na wszystkie dystanse od 200 m. do 880 y., kto zaś osiągnie minimum np. na 300 m., będzie senjorem od 200 m. do 440 y. Pewne trudności następcza tu 3000 m. z przesk., maraton i biegi na przetaj. Co do steeple-chase, to przyporządkowalibyśmy je 3000 m. plas im. biegi na przetaj wykreślił byśmy wogóle z rachuby, gdy chodzi o dzielenie na klasy, co zaś do maratonu, to istotnie od najwzszego dystansu olimpijskiego bieżniowego (10.000 m.) jest przedział zbyt wielki; należałoby więc wstawić do skali olimpijskiej jakiś dystans pośredni, 20 km. naprzykład.

Przy okazji regulowania tabeli minimów należałoby wzbronić urządzenia zawodów na niewykazane w niej dystanse i ograniczyć się do tych, które figurują w przepisach międzynarodowych.

Biegi z pótkami mogą być potraktowane w ten sposób, aby senjor w jednym z nich nabierał praw senjora we wszystkich pozostałych. Podobnie możnaby załatwić sprawę z chodami na wszystkie dystanse

od 1000 m. do 25 mil, gdyż w tej dziedzinie specjalizacja niemal nie istnieje.

Skoki ustawilibyśmy w taki szereg: trójskok, skok w dal, skok wwyż, skok o tycze, który to szereg miałby takie znaczenie, jak olimpijska skala biegów, rzuty zaś jak następuje: ciężar, młot, kula, dysk, oszczep, od cięższych do lżejszych.

Wszystkie powyższe rozstrząsania nie zamykają w sobie alfy i omegi poruszonego kompleksu kwestyj i przy przejściu do życia praktycznego niejedna zapewne zmiana okaże się konieczną; autor jednak będzie uważał, iż dopiął celu, jeśli uda mu się wywołać wyczerpującą dyskusję.

J. Wiśniewski.

IN — FIGHTING

Na pograniczu techniki i taktyki boksu stoi kwestja „Out in — fightingu” czyli walki na odległość, lub w zwarciu. Jeśli ogólne zasady w obu wypadkach są te same, to temniemniej walka w zwarciu odznacza się pewnymi osobliwościami, o których właśnie chciałbym parę słów powiedzieć.

In — fightingu nie znano dawniej wcale; wprowadził go w użycie dopiero Amerykanie, w końcu XIX wieku; stał się on podwaliną t. zw. metody amerykańskiej, a dokładna jego znajomość — głównym atutem bokserów Nowego Świata w zwycięskich przeważnie spotkaniach z trzymającymi się przestarzałych form tradycyjnych europejczykami.

Walka w zwarciu jestto walka w bezpośredniej bliskości przeciwnika, o którego się nawet opiera całym ciałem. W in — fightingu używa się oczywiście tylko ciosów krótkich, lecz zadawanych z wykorzystaniem obrotu tułowia i za pomocą wyprężenia nóg, a więc niemniej silne, niż idące z większej odległości. Będą to albo sierpowe, albo strychnulce, trudne do wykonania na dystans, a tu niezwykle skuteczne. Aby mózdz osiągnąć czułych punktów partnera, należy starać się „przeniknąć jego gardę” t. z. umieścić swoje pięści wewnątrz rąk przeciwnika.

Sposoby obrony w zwarciu są również nieco odmiennie zastosowywane. Rzadko można będzie wykonać unik lub odskok, natomiast nadstawianie miejsc niewrażliwych i blocking będą używane stale — przyczem blokować będziemy nie tylko przeciwstawiając dłoń pięści przeciwnika, lecz i nakładając ją na biceps i uniemożliwiając w ten sposób wyrzucanie ręki naprzód.

Najniebezpieczniejszymi chwilami w walce w zwarciu są momenty zbliżania się i odrywania od przeciwnika; wtedy najłatwiej o cios decydujący. Ważnym jest więc mieć tu zawsze inicjatywę w swych rękach, wyrzępcać partnera. Gdy już znajdujemy się w zwarciu, możemy zabezpieczyć się przed niespodziewanym odskokiem, opierając podbródek o lewe ramię przeciwnika. Dążenie jego do oddalenia się zdradzi ruch tułowia. Upzedzeni, możemy nie tylko zabezpieczyć się na czas, lecz i wykorzystać cofnięcie się przeciwnika dla zadania ciosu.

Zdawałoby się zbytecznym zaznaczać, iż walka w zwarciu nie ma wspólnego z kłamrą, czyli clinchem — kiedy bokserzy trzymają się. Wielu jednak niedoświadczonych sędziów ma skłonność utożsamiania tych dwóch różnych rzeczy i komendą „break” przerywać najzupełniej prawidłową walkę w in — fightingu.

Jakie są zalety i wady walki w zwarciu, komu i kiedy zaleca się jej używanie?

Walka w zwarciu jest o wiele więcej męcząca od walki na dystans, wymaga więcej siły i treningu. W zwarciu trudno jest „skończyć“ rywala jednym ciosem. In-fighter częstymi uderzeniami, zadawanymi bez przerwy, ciągłym podtrzymywaniem szybkiego tempa, ciężeniem całą swoją wagą przy odpychaniu przeciwnika, powoli osłabia jego energię, metodycznie niszczy go fizycznie i duchowo, nie dając mu chwili wytchnienia, aż nadejdzie moment, który uzna za odpowiedni do rozpoczęcia ostatecznego ataku.

Wobec powyższego jasnym jest, iż do in-fightingu dążyć winien pięściarz silniejszy, odporniejszy, cięższy, lepiej wytrenowany, wzgl. mniej wyrobiony technicznie, mniej szybki i zwinny — gdyż w zwarciu szermierka pięści, choć nie jest bynajmniej zbędną, nie odgrywa, jak w walce na odległość, roli decydującej. W walce w zwarciu łatwiej jest zadawać cios za cios i zniweczyć zasób sił przeciwnika, który by przy walce na dystans okazał się nieuchwytnym i łatwo zwyciężył na punkty.

Kto widział film meczu Carpentier — Dempsey, łatwo mógł zauważyć, że Amerykanin dążył uparcie do in-fightingu. Wiedział, że z takim artystą pięści, jak mistrz Europy, w walce na odległość nikt nie ma szans powodzenia. To też słusznie postanowił wykorzystać swą olbrzymią siłę i fenomenalną wytrzymałość, walcząc w zwarciu. Carpentier in-fighting przyjął wzgl. przyjąć musiał, i to go zgubiło. Dempsey rzucał delikatnym Francuzem, łamał go wprost w swych żelaznych objęciach; starczyło 10 minut, by Carpentier był absolutnie wyczerpanym i staniał się po ringu, gdy podczas krótkich okresów outfightingu w 2 starciu zadawał 10 ciosów za 1.

Co czynić, gdy się nie chce dopuścić do walki w zwarciu? „Tańczyć“ naokoło partnera, uchylać się zręcznie, a głównie bez ustanku i bez przerwy zatrzymywać go prostymi ciosami lewej ręki. Tu właśnie się pokaże, że ten lewy prosty, o którym tak często mówią, jak o zabytku przeszłości, pozostaje jednak fundamentalnym ciosem bokserkim, którym specjalista potrafi dokazać cudów.

Tyle o in-fighting'u. Nie wyczerpałem kwestii bynajmniej, mam jednak nadzieję, iż zdołam zwrócić na niego uwagę naszych pięściarzy, z rzadkimi wyjątkami ignorujących go zupełnie i nie zdających sobie sprawy, że bez znajomości in-fighting'u nie mogą się nazywać prawdziwymi bokserami.

Wiktor Junosza.

Mistrzostwa Polski w boksie

W sobotę 3-go maja o godz. 18 (6 w.), odbędą się w Parku Sobieskiego, w hali gimnastycznej zawody o mistrzostwo Polski w boksie w wagach lekkiej, półśredniej, średniej i półciężkiej. Udział przyjmują przedstawiciele Warszawy, Poznania, Łodzi, Inowrocławia etc., wśród których znajdujemy nazwiska najgłośniejszych bokserów polskich, a więc: Gerbicha, Ertmańskiego, Kuczkowskiego, Świtka, Nowaka, Cywińskiego i in. Warszawa dawno nie oglądała zawodów bokserkich, urządzonych na większą skalę — więc mecze sobotnie, w których nasze najwybitniejsze gwiazdy pięściarskie będą walczyły o tytuł Mistrza Polski — będą dla niej zdarzeniem wprost sensacyjnym, i chociaż publiczność stołeczna, niestety nie może oczekiwać zwycięstw swoich przedstawicieli, których Poznań i Łódź przewyż-

szają jeszcze o klasę — to jednak zapewne zapełni po brzegi widownię na Agrykoli, która do zawodów tych specjalnie zostaje przystosowana. Bilety — w cenie od 2 — 5 milj. mk. — nabyć można zawczasu w firmach „Komispol“ (Krak.-Przedm. 6) i „Wierzbicki i S-ka“ (Wierzbowa 6).



Jan Gerbich

Kolarski „Pierwszy Krok“ Stadjonu

Informowaliśmy już obszernie czytelników naszych o urządzanym przez nas d. 8 maja wyścigu kolarskim dla nowicjusów. Obecnie podajemy do wiadomości zgłoszonych ważne dla nich szczegóły techniczne:

Start i meta biegu znajdują się na 10 klm. szosy Lubelskiej (Warsz.) Półmetek (na 22 i pół klm.) oznaczony będzie przez chorągiewki oraz wskazywany przez sędziów kontrolujących.

Początek biegu o godz. 11-ej punktualnie.

Zbiórka zawodników o godz. 10-ej na starcie, gdzie będzie urządzona szatnia. Przed rozpoczęciem wyścigu zostanie przeprowadzone badanie lekarskie, rozdane numerów oraz wydane przez kierownika zawodów szczegółowe instrukcje.

Funkcje sędziowskie pełnić będą członkowie W. T. C., do zarządzeń których uczestnicy biegu winni się bezwzględnie stosować.

SZYBOWANIE JAKO SPORT

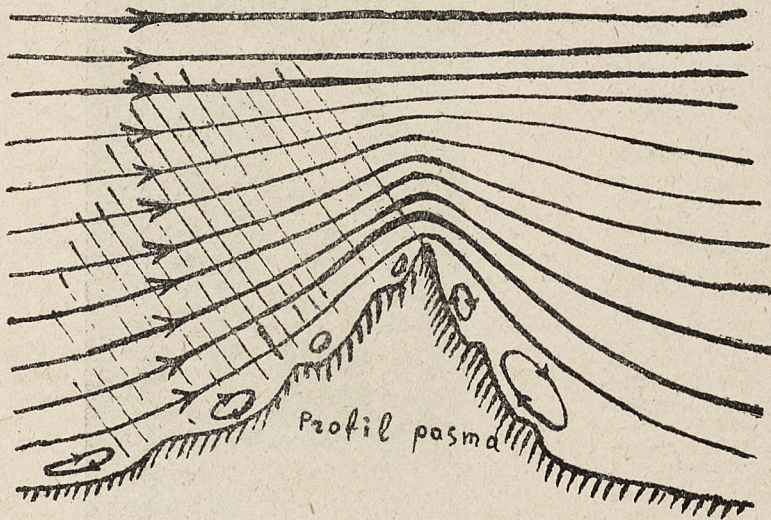
(Ciąg dalszy)

Zagadnienia związane z anemologją gór są dołożone i wymagają jeszcze wielu badań.

Nie będę też dłużej zatrzymywał się nad tą sprawą, zaznaczę tylko, że znalezienie terenów szybowcowych nie jest łatwą rzeczą.

Na szkicu 3 obszar, w którym możliwe jest szybowanie uwidoczniliem skośnym zakreskowaniem.

Szkic 3.



Przebieg strug powietrznych nad pasmem górskim

Jakże się wykonuje lot szybowcy?

Jeżeli góra jest skalista i grań ostra (jak na szkicu) to start się odbywa na jakiegokolwiek dostatecznie rozległej platformie położonej na zboczach. Tak robili np. Francuzi w Biskrze, szybując nad szczytem Dellonatt.

Start. Szybowiec wyciągnięty na miejsce startu ustawia się przeciw wiatrowi. Pilot siada w maszynie. Dwaj ludzie trzymają szybowiec, podczas gdy czterej inni (w Polsce pod koniec konkursu używaliśmy do tego sześciu) naciągają pasma lin gumowych, przyczepionych jednym końcem do haka, znajdującego się na przodzie szybowca. Kiedy już lina została silnie napięta, pilot daje znak. Wtedy obsługa liny zaczyna ciągnąć co sił naprzód, równocześnie zaś trzymający puszczają szybowiec, który po krótkim, zwykle kilkumetrowym rozbiegu odrywa się od ziemi. Rozpoczyna się lot. Pilot stara się utrzymać w obrębie wstępującego prądu, więc wkrótce po starcie skręca w bok i leci równoległe do kierunku grzbietu do końca wzniesienia szczytowego terenu. Tam wykonuje zwrot o 180° i leci w odwrotnym kierunku znowu do końca wzniesienia, nabierając ciągle wysokości. Jeżeli lot ma być na długotrwałość, to powtarza te manewry, t. zw. *trawersy*, póki mu sił starczy lub póki wiatr zbytnio nie osłabnie. Jeśli ma być wykonany przelot na odległość, leci wzdłuż grzbietu, wykorzystując wszelkie wzniesienia zbocza, kotły wystawione na wiatr, gdyż nad nimi panuje zwiększony prąd wstępujący. Ląduje dopiero tam, gdzie już warunki terenowe na dalsze szybowanie nie pozwalają. Lot na wysokość odbywa się zasadniczo nad najwyższym wzniesieniem grzbietu; najwyższej wzniesie się maszyna najlepiej zbudowana i prowadzona przez najlepszego pilota. Na szybowcach wykonywano już bardzo ostre w. raże; akrobacji powietrznych jeszcze nie, prócz korkociągów,

zresztą nieumyślnych. Lądować można nawet na bardzo ograniczonych polankach, tarasach. Nieraz ląduje się na miejscu startu, co jest tem wygodniejsze, że nie trzeba maszyny ciągnąć w górę do następnego lotu.

Jakie są dotychczasowe rekordy światowe w szybowaniu, jest to, sądzą czytelnikom „Stadjonu“ znane, powtarzać więc nie będę. Lot na długotrwałość wyczerpuje lotnika do możliwych granic. Dość powiedzieć, że pilota Barbot, po jego rekordowym locie (Delonatt, 1923, 8 g. 36-15) musiano podtrzymać i prowadzić, gdy wyszedł z maszyny.

Czy szybowanie jest sportem?

W odpowiedzi na to pytanie kilka obrazków z Czarnej Góry.*)

Zmontowano maszyny i przez kilka dni (jeszcze konkursu oficjalnego nie było) czekali na wiatr, aby szybowce, które jeszcze nie latały, wypróbować.

Wreszcie raz, dobrze już popołudniu, ujrzeli ludzie, że zbliża się burza,

Przed burzą musi być wiatr: szalona okazja.

Akademicy**) mają już maszynę gotową. Koło hangarów wielki ruch i zbiera się przybywoczw, wyprowadza szybowiec. Potem w szybkim tempie, bo już zaczynają się poduchy burzowe, ciągnie się aparat na start. Ogółem emocja: czy będzie latało, jak będzie latało?

Przygotowania: pilot siada w fotelu, przywiązuje się, reszta przygotowuje sprzęt startowy. Wiatr ma 9 m. sek. Pilot próbuje jeszcze raz sterów i woła „Los!“ (Niewiem, skąd przyjęło się na Czarnej Górze to hasło, pochodzące z niemieckiego. Zdaje się dlatego, że jest krótkie i dobre do wołania).

Ludzie z liną pędzą, szybowiec prawie z miejsca wznosi się stromo w powietrze.

Co będzie? — Co będzie?

(d. n.)

Adam Karpiński.

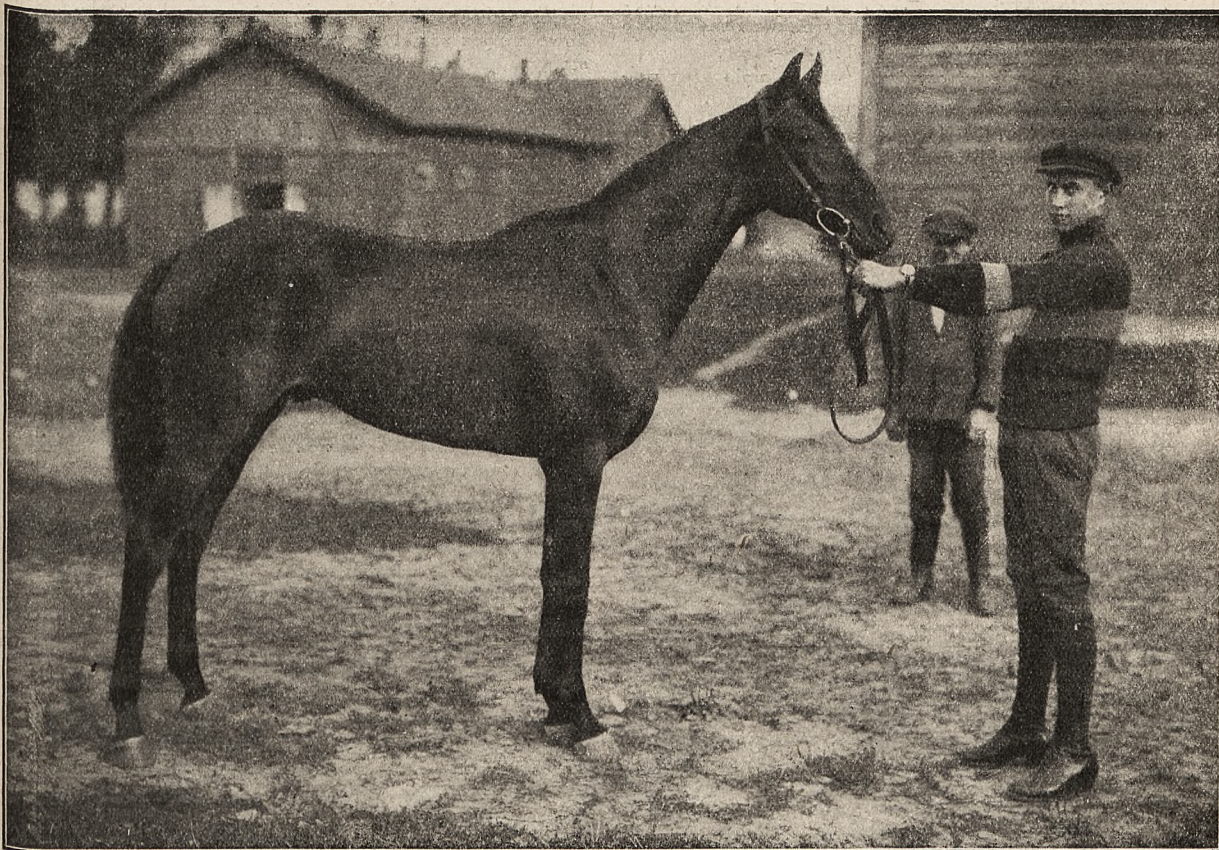
*) Teren I Polskiego Konkursu Szybowców, położony na Podhalu obok wsi Białka nad rzeką Białką. Wyniki tego konkursu były nieznaczne z powodu źle obranego terenu, nie gorsze jednak od wyników pierwszych konkursów niemieckich i francuskich, a lepsze od czeskich.

**) Sekcja Lotnicza Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej stanęła do konkursu ze swoim szybowcem, wysyłając też swoją obsługę, 6 ludzi, w tem dwóch pilotów.



Szybowiec „Polon“ nad zboczami Czarnej Góry

N A B A B



Trzyletni ogier p. Bersona zwyciężył w nagrodach Produce'u i Sernickiej

WARSZAWSKIE „DERBY“

Po katastrofalnych latach wojny światowej, hodowla konia pełnej krwi angielskiej w Polsce zaczęła się rozwijać i wzmagać wraz z wrastającym porządkiem społecznym i rozwojem Rzeczypospolitej.

Dzięki niezmożonej energii i ukochaniu sprawy przez ludzi, zgrupowanych przy Warsz. Tow. Zachęty Hodowli Koni luki krwawe, które poczyniła była wojna w przychówku polskim, poczynają się wypełniać i oto zbliżamy się szybko do stanu kwitnącego.

Już ostatnie dwa lata wykazały imponujący przyrost liczby i jakości konia pełnej i pół krwi.

Na turfie pojawia się coraz więcej barw hodowców, a rok bieżący wykazuje, że szeregi tych, którym hodowla konia pełnej krwi leży na sercu, rosną z każdym niemal miesiącem.

Wiosna tegoroczna poszczyci się na torze moko-towskim kilku końmi nieprzeciętnej miary.

Do turnieju w „Derby“ (8 czerwca) staje stajnia ks. H. Lubomirskiego z trzylatkami: *Boruta* (Oszczep i Hekata), *Brenta* (Oszczep i Sucha), *Baratarja* (Oszczep i Prawda), A. hr. Wielopolski puszcza do walki *Palatyna* (Mości Książę i Zagrzeb), który jako dwulatek biegał raz i wygrał, następnie klacz *Resolute* (Mości Książę i Seliten).

Stajnia Bersona reprezentuje *Nababa* (Vadi Halfa i Nabantoris), *Falstaffa* (Fils de Vent i Alpha), *Beau Point'a* (Beau Bill i Poinsettia wreszcie. Piękny ogierek *Happy Lover* (Fedorius i Rose d'Amour) stajni Ktery-

Szepietów będzie miał trudną walkę z *Nababem* o palmę w Derby.

Będzie ona tym zawziętą, że w zawodach wezmą udział: taka *Cylicja* (Fils du Vent i Francja) stajni A. Olszowskiego i *Edzio* (Fils du Vent i Enigma) stajni p. M. Róga.

Za niemniej poważną kandydatkę do „Derby“ zaliczyć należy dumę 1 p. ul. Krechowickich, *Herę* (Magaran i Czafranka); 14 p. ul. Jazłowieckich wysuwa swoją muzykalną klacz *Cis Moll* (Carabas i Geworna); czy będzie ona na tyle muzykalną, by „wygrać“ „Derby“, niewiadomo, niemniej w jesiennych zawodach w gronie dwulatków wyróżniła się nieraz.

Ze wszystkich sportów, jakie się obecnie tak bujnie rozwijają, a jeszcze piękniej zapowiadają na przyszłość, sport hippiczny jest u nas bodajże najbardziej ulubionym. Zamiłowanie do konia przeszło na nas z krwi dziadów i po mieczu i po kądzieli.

Nie każdy, niestety, może sobie pozwolić na czynne poparcie rozwoju hodowli. Wymaga ona pieniędzy, czasu i pracy przez całe lata.

Bardzo ciężkie warunki obecne, w jakich się znajduje hodowla konia rasowego, zmuszają nawet i bardziej zamożnych hodowców do znacznego ograniczenia się w zakresie swej działalności.

Krąg nie wyznacza żadnych premij, któreby zachęcały do wysiłków.

Śmiesznie niskie są nagrody pieniężne za wygrane biegi koni na naszym torze. Nie chcę tu, naturalnie, winić za to Dyrekcji Tow. Z. H. — skąd bo wziąć pieniędzy na wyższe nagrody, gdy nieraz i na te, które się daje, nie wystarcza.

Wysiłki, jakie są czynione przy zakupie koni pełnej krwi zagranicą, są dobrze znane ogółowi.

Cena sprzedaży konia w Anglii, przetłumaczona na naszą walutę, sprawia wrażenie sum bajońskich.

Tym większa zasługa naszych hodowców, że wytworzą tu na miejscu materiał wcale piękny, jak na dzisiejsze czasy.

Jakże bolesnym musi być np. fakt dla naszego hodowcy, w tym wypadku dla p. bar. Kronenberga, gdy jego 6 l. ogier Obertas, sprzedany zagranicę, pod obcemi barwami zdobywa w Antsil nagrodę 10000 fr. Pięć miliardów mkp. — o takiej nagrodzie w Warszawie ktoś może marzyć.

Czy tu chodzi jedynie o chęć zysku? — nie, tu chodzi o możliwość hodowli wydatnej. Chodzi o fizyczną możliwość wytrwania, by dać krajowi tę ilość dobrych koni, jakiej mu potrzeba.

(d. c. n.)

L. M. Ziemiakiewicz.

Narodowe Zawody Strzeleckie

W programie Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie uwzględnione zostały dwa rodzaje strzelania: do tarcz z dowolnej broni długiej na odległość 100, 200 i 300 mtr., z broni małokalibrowej (karabinków cal. 22) na odległość 50 m., oraz strzelanie myśliwskie do ruchomego jelenia i rzutków (sztucznych gołębi). Stawać mogą do Zawodów Strzeleckich we Lwowie wszyscy stowarzyszeni, zarówno ze stowarzyszeń, uprawiających sport strzelecki programowo, jak i z innych stowarzyszeń sportowych. Co do niestowarzyszonych — Komitet Organizacyjny Narodowych Zawodów Strzeleckich postawił warunek, by mieli 17 lat ukończonych.

Zgłoszenia do zawodów należy przysyłać do dnia 10 maja b. r. włącznie pod adresem: Warszawa, Komenda miasta, Referent przysposobienia wojskowego, dla Komitetu Organizacyjnego I Narodowych Zawodów Strzeleckich, zaznaczając, do jakiej kategorii zawodów ma zamiar dany zawodnik stawać. Po tym terminie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą. Stowarzyszenia strzeleckie, myśliwskie, przysposobienia wojskowego i oddziały wojskowe mają prawo czynić zmiany w składzie personalnym swych strzeleckich zespołów do dnia 16 maja b. r. w biurze Komisji Zawodów we Lwowie.

Próbne strzelanie odbędzie się w dniu 16 maja b. r. na strzelnicy wojskowej we Lwowie dla tych zawodników, którzy nie mieli możności poddać się próbom kwalifikacyjnym na zawodach lokalnych, organizowanych przez poszczególne stowarzyszenia. Komitet Organizacyjny przyjął jako zasadę, że każdy niestowarzyszony będzie dopuszczony do zawodów we Lwowie na podstawie zaświadczenia, wydanego przez jedno ze stowarzyszeń strzeleckich, myśliwskich, przysposobienia wojskowego, lub oddział wojskowy, że osiągnął na odległość 100 mtr., strzelając do tarczy 10-pierścieniowej o średnicy 1 mtr., serję 15 strzałów z dowolnej pozycji — minimum 76 punktów.

Każdy zawodnik dopuszczony do Zawodów opłaca wpisowe w kwocie 2 złotych. Bliższych wskazówek udzielają Zarządy Stowarzyszeń.

PROGRAM

I. Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie. 17, 18 i 19 maja 1924 r.

A. Strzelanie do tarcz.

STRZELBA

I. *Zawody wstępne.* Zawody jednostkowe na odległość 100 metrów dla wszystkich zawodników. Broń dowolna bez szkielek optycznych. 3 pozycje zasadnicze: stojąca, kłęcząca i leżąca — po 5 strzałów z każdej pozycji i 3 strzały próbne — niezaliczone. Czas strzelania nieograniczony. Tarcza wzoru międzynarodowego o średnicy 1 metra z dziesięcioma okręgami.

II. *Zawody o mistrzostwo miasta Lwowa.* Zawody jednostkowe na odległość 200 metrów z dowolnej pozycji stojącej, kłęczącej lub leżącej — 10 strzałów i 3 próbne niezaliczone. Zawody dostępne dla zawodników, którzy osiągnęli w zawodach wstępnych minimum 76 punktów. Broń długa dowolna. Tarcza wzoru międzynarodowego.

III. *Zawody o mistrzostwo Polski w r. 1924.* Zawody jednostkowe na odległość 300 metrów z trzech pozycji po 10 strzałów i 3 próbne niezaliczone. Dostępne dla strzelców, którzy osiągnęli w poprzedzających zawodach minimum 76 punktów. Czas — 45 minut. Broń długa dowolna bez szkielek optycznych. Tarcza wzoru międzynarodowego.

IV. *Zawody pocieszenia.* Zawody jednostkowe na odległość 100 metrów z długiej broni — dowolnej bez szkielek optycznych, dostępne wyłącznie dla zawodników, którzy nie zdobyli nagród w poprzednich zawodach. 5 strzałów i 3 próbne z dowolnej pozycji (stojącej, kłęczącej i leżącej).

PISTOLET

V. *Pistolet automatyczny lub rewo'wer.* Zawody jednostkowe na odległość 25 metrów z pozycji stojącej bez oparcia, ramię swobodne. 3 serje po 6 strzałów. Tarcza wzoru międzynarodowego.

VI. *Karabinek.* Zawody jednostkowe na odległość 50 metrów z dowolnej małokalibrowej broni (cal. 22), bez szkielek optycznych. Cztery serje po 10 strzałów oraz po 2 próbne do każdej serji. Pozycja stojąca bez podparcia. Tarcza wzoru międzynarodowego o średnicy 0,50 mtr. z dziesięcioma okręgami.

B. Strzelanie myśliwskie.

VII. *Do ruchomego jelenia,* a) strzał pojedynczy, b) strzał podwójny. Zawody jednostkowe na odległość 100 mtr. z dowolnej broni gwintowanej z odkrytym celownikiem i muszką: jednostrzałowej, dubeltowej, magazynowej lub automatycznej bez ograniczenia wagi.

Tarcza przedstawia jelenia naturalnej wielkości, podzielonego na okręgi koncentryczne i na punkty (od 1 do 5). Jeleń widoczny jest dla strzelca w ciągu 4-ch sekund. Przepisy szczegółowe według regulaminu Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Paryżu (broшура „Tir de chasse“).

VIII. *Do sztucznych gołębi (rzutków).* Zawody jednostkowe z dowolnej broni, jednakże o kalibrze nie większym od 12-go. Nabój srotu nie może przewyższać 36 gramów, a srot nie może być grubszy od Nr. 6 angielskiego (2,5 mm. średnicy). Odległość 15 metrów od miejsca wyrzucania gołębi. Przepisy szczegółowe według reg. Kom. Igrzysk Olimp.

Drugie Walne Zebranie Pol. Zw. Lekko-Athlet.

Pierwszy doroczny zjazd PZLA (9.III) nie udzielił Zarządowi absolutorium. Wybrano nowy, którego prezes nie przyjął mandatu, a część członków następnie zrezygnowała. Wobec zdecydowanego braku żywotności tego nowego zarządu, wydział wykonawczy Związku Związków wyznaczył na dz. 27.IV ponowne walne zgromadzenie PZLA, czując się do tego powołanym wobec powagi chwili (bliskość Olimpiady)

Na Zjeździe w dn. 27.IV były reprezentowane okręgi: Warszawski (p. Znajdowski), Krakowski mjr. Szkolnikowski), Lwowski (p. Christelbauer i p. Rucker), Wileński (kpt. Daniec), Łódzki (p. Rębowski). Poza-tem byli obecni z ramienia komisji do prowadzenia agend PZLA mianowanej przez ZZ kpt. Dziubiński, kpt. Skotnicki, rtm. Mryc.

*

Zjazd rozpoczęto od uchwalenia absolutorjum dawniejszemu Zarządowi (pod przewodnictwem p. Kowalewskiego).

Przed wyborami zmieniono statut w tym duchu, że czynny zawodnik nie może wchodzić do zarządu (PZLA).

Wybory dały wyniki następujące:

Prezes: p. Bronisław Kowalewski (ponownie) i członkowie: kpt. Daniec, kpt. Skotnicki, kpt. Hołowacz, kpt. Kurlitto (czynny zawodnik), kpt. Misiński, pułk. Rouppert, rtm. Mryc, p. Chrapowicki, p. Ge-

bethner, p. Weyrauch, p. Marconi, p. Witoszyński, p. Francikowski.

Kapitan Związkowy: inż. Christelbauer, Zast. inż. Znajdowski.

Przewodniczący Kol. Sędziów kpt. Skotnicki.

*

Po dyskusji uznano „Stadjon“ za organ urzędowy PZLA (ponownie).

Uchwalono podzielić sędziów na 3 kategorie: Związkowych, Okręgowych i Kandydatów. Wszystkich dotychczasowych uznaje się za sędziów okręgowych. Zarząd ma opracować regulamin.

*

Uchwalono by zawody przedolimpijskie miały pełny program Igrzysk. Zreasumowano uchwałę o konieczności przystąpienia do FIFA (Fédération internationale Féminine d'Athlétisme). Potwierdzono uchwałę o biegach ulicznych (Związek ma nie brać za nie odpowiedzialności). Zebraniu przewodniczył inż. Christelbauer ze Lwowa.

Początek Mistrzostw Polski w boksie

ZAWODY 21.IV. W POZNANIU

Zorganizowane z polecenia PZB przez najstarszy nasz klub boksaerski (WKB) z udziałem Łodzi i Inowrocławia oraz klubu poznańskiego „Zbyszko“, zawody pięściarskie w drugie święto Wielkiejnocy, odbyły się przy zapelnionej sali teatru „Apollo“ i wśród ogromnego zainteresowania, zapalanej już do tego, tak młodego u nas a tak potrzebnego sportu.

Stolica, niestety, zawodników nie zgłosiła. Kluby warszawskie w wagach najlżejszej, koguciej i piórkowej, a także ciężkiej, jakich mistrzostwa rozgrywano w Poznaniu, nie ryzykowały widocznie, uznając wyższość Wielkopolski i Łodzi.

Przedstawiciel PZB inż. Niewiadomski otworzył zawody krótkim i jedrnym przemówieniem, zeznaczając, że „rzucamy dziś oto ważną cegiełkę pod fundamenty z trudem wznoszonego Gmachu Sportu Narodowego. Z trudem, gdyż gdzieindziej zarówno rządy jak i gminy łożą znaczne sumy na cele sportowe, zakładając parki, wznosząc boiska pływalnie i stadjony, udzielając wreszcie ulgowych przejazdów kolejowych zawodnikom. Nic podobnego nie dzieje się u nas. Jesteśmy jedynym narodem, który sili się wysłać swą reprezentację na Igrzyska Olimpijskie bez żadnej pomocy rządowej a magistraty nasze nie wstydzą się ciągnąć ogromnych procentów z widowisk sportowych nic w zamian im nie ułatwiają.“

Podkreśliwszy zasługi Wielkopolski na polu boks-u, mówca powitał z racji pierwszych mistrzostw Polski, młode nasze pięściarstwo boksaerskim pozdrowieniem „Cześć!“, potem do „widzów, biernie popierających nasz pugilat“ wygłosił gorętsze przemówienie propagandowe, pokryte grzmiąciami okłaskami.

Przedmeczce odbyte zrana wprowadziły do finałów: Szepkego, Menkę, Janusza — (wszyscy z WKB), że jednak Szepke, uderzony w podbrzusze, co pociągnęło dyskwalifikację jego przeciwnika, wieczorem do walki stanąć nie mógł, zastąpił go z kolei Ciężki (51 kg.), w istocie zgoła nie ciężki, bo najlżejszej (fly) wagi, walcząc z Neymanem (50 i pół kg.) — „Zbyszko“. Chroniczne foulé stanowią zdaje się styl tego młodzińca: zdyskwalifikowany, ustąpił tytuł „mistrza“ Neymanowi.

Zwycięzca w przedmeczcu porannym Menka—wagi lekkiej I (bantam) — zdobył za jedynym zamachem mistrzostwo tej wagi, wobec wycofania się współzawodnika.

Ciekawszą nieporównanie okazała się para kategorii piórkowej (feather): Gotowała (54 i pół kg.) Ino-

wrocław (KKB) contra Janusz (55 i pół kg.)—Poznań (WKB). W pierwszym starciu studują się wzajemnie, ale już drugie daje zacieklej bój częstokroć w zwiarciu. Grad sierpowych ku szczęczę sypał się wzajemnie przez dobre pół minuty, powodując nawet miejscami żywiołowe wybuchy wesołości... świątecznie nastrojonych widzów. W trzecim wydawał się Gotowała zmęczonym i więcej trwał w obronie, aliści czwarte, przed rozpoczęciem którego zrobiłem zakład, że musi być „knock-out“, przynosi mu wygraną, no i mistrzostwo dobrze zasłużone.

„Knock-out“ przez cios w skroń, co normalnie kończy się wybićm stawów uderzającego, dobrze świadczy o twardości kośćca kujawskiego mistrza. Wykazał nadto Gotowała doskonałą gardę, wzorowo zwłaszcza kryjąc szczęczę, wstydu swemu nauczycielowi Junoszy nie zrobił.

Trzecia z kolei walka, a raczej błyskawiczna masakra, dała tytuł „Mistrza Polski“ (w wadze ciężkiej tytuł brzmi bez podania kategorii) sympatycznemu studentowi Konarzewskiemu (85 kg.) — Łódź, o budowie, przypominającej znanego atletę Stekera, choć bez sękaty muskulatury tamtego. Bynajmniej, „Mistrz Polski“ posiada długie (boksaerskie!) mięśnie, ogromną ruchliwość (uprawia rzetelnie lekką atletykę) i jeszcze większy temperament. Konarzewski runął jak burza na Radziejowskiego (81 kg.—WKB) wpał go w okamgnieniu na sznury ringu, trzeszczącego od takiej „gry nóg“, bijąc zaciekle „serję“. Raz tylko zacerpnął powietrza podczas całego meczu. Radziejowski, trafiony skutecznie, wskutek silnego bólu zrezygnował. Jury nie uznało za możliwe przyznać mu II nagrody (bronzowy żeton), która tym sposobem jak dotąd w wadze ciężkiej wakuje.

Sprawiedliwym tedy zrządzeniem Bożym z czterech współzawodniczących klubów wyszło po jednym mistrzu w rozgrywanych wagach. Walczono w 3 minutowych starciach (ogółem cztery) i przy 8 uncjach w myśl regulaminu PZB na mistrzostwo Polski.

Fotografie na ringu oraz uroczyste wręczenie żetonów Mistrzom przez delegata PZB. umyślnie przybyłego z Warszawy i wreszcie wspólna biesiada zakończyły te pierwsze w Polsce Mistrzostwa.

Stoczona nadprogramowo wspaniała walka Ertmańskiego z cięższym o 7 kg., bardzo wysokiej klasy bokserem łódzkim Gerbichem, zakończona zwycięstwem ostatniego przez knock-out po 3 uprzednich rzucaniach knock-down (na ziemię) stanowi istny poemat pięściarski i wymagałaby specjalnego opisu.

R. N.

Z całej Polski

Częstochowa. Dnia 20.IV. Warta II (Częstochowa) — Orleńta II (Częst.) = 1:1 (0:0). Stała przewaga Warty, jednak nie wyzyskana. Warta II (Poznań) — KS Orleńta = 3:2 (3:1). Gra prowadzona w szybkim tempie. Orleńta już w 4' przez centra ataku uzyskuje bramkę. Goście nieco zdenerwowani napierają coraz silniej uzyskując 3 bramki. Po przerwie Warta znów ostro atakuje, ale twarda obrona miejscowych i ofiar na gra bramkarza udaremniają jej usiłowania. Rogów 5:3 (2:1). Sędziował p. kap. Iwaszko dobrze.

Dnia 21.IV. Warta II (Poznań) — CKS Warta = 5:1 (3:1). Miejscowi osiągnęli już w 3' bramkę po ładnym wypadzie. Goście jednak do przerwy pakują do siatki miejscowych 3 bramki (1 własna), a później dwie. Sędziował p. Iwaszko tym razem słabiej.

KS Racovia — KS Częstochowa = 2:0. Trzy bramki Częstochowy nie uznane przez sędziego.

KS Orleńta — KS Sparta = 1:3. Orleńta zmęczone wczorajszym meczem nie mogły stawić oporu dobrze dysponowanej Sparcie.

Łuck. W dniu 21.IV r. b. rozegrano na boisku WKS zawody towarzyskie między KS „Kresowianka” (Łuck), a ZKS „Hasmonea” (Równe) z wynikiem 2:1 (1:0) na korzyść „Kresowianki”

Wynik sensacyjny, gdyż „Hasmonea” przedstawia z siebie najlepiej zgrany ze wszystkich drużyn żydowskich na Wołyniu zespół i pokonała w roku ubiegłym w mocnym stosunku reprezentację m. Łucka. Rogów 6:1 na korzyść „Kresowianki”. Sędziował dobrze p. Woźniak.

Gniezno. Dnia 21.IV odbyły się zawody w piłkę nożną Goplanja I (Inowrocław) — Stella I (Gniezno), z wynikiem 2:5 (1:0). W pierwszej połowie lekka przewaga Goplanji, druga natomiast zupełnie należała do Stelli. Cztery bramki zdobył dla Stelli środkowy atak, który był najlepszym graczem na boisku. Jedną bramkę Goplanja zdobyła z strzału karnego. Sędziował p. Michalczak.

W Gnieźnie istnieją następujące kluby sportowe: Stella, Lech, Klub Sport, Gimnazjaściów.

Stella (klasa B) poprawiła się w tem roku w piłce nożnej znacznie. Najlepszymi graczami są: bramkarz (Borosz), środkowy pomocnik i trójka napadu. W lekkiej atletyce można „Stelli” zarzucić jednostronność. Uprawia się wyłącznie biegi, w których doskonałe wyniki uzyskali Dajewski, Mallow i Szymański.

Lech jest klubem C klasowym, istnieje od roku, uprawia tylko piłkę nożną.

KS Cima. dzieli się na oddziały: piłki nożnej, lekkiej atletyki, kolarski i bokserski; rozwija się dość słabo.

Kalisz. W dniu 21-go IV. miejscowy Sokół rozpoczął sezon sportowy. Pomimo złostego dnia i błotnistej terenu odbyły się zapowiedziane zawody. Do biegu na 3.000 mtr. stanęło 6-ciu uczestników. 1-szy przybył w świetnym stylu żołnierz 7-go p.sap. w Poznaniu, a członek Sokoła Kaliskiego Leon Janiszewski w czasie 10 m. 34 2 s., 2-gi Jan Buhole, 3-ci Józef Lis, 4-ty Feliks König, wszyscy członkowie Sokoła. Do biegu na 1.000 mtr. zgłosiło się 4-ch zawodników, po ostrej walce 1-szy stanął u mety Kazimierz Kończyński, w dobrej formie, w czasie 3 m. 41 2 s., 2-gi Stefan Kołodziej, 3-ci Zygmunt Lisiecki, także wszyscy Sokoli. 1 o biegu na 500 mtr. stanęło 3-ch zawodników — 1-szy Bronisław Chojnacki w 1 m. 33 s.

Bieg prowadził członek Sokoła p. Blek, albowiem zaproszeni kolarze nie raczyli przybyć, motywując nieobecność tym, iż teren dla nich był za mokry.

Najbolejszym był fakt, że miejscowe kluby, a w pierwszym rzędzie „Prosa”, mając dobrych biegaczy nie stanęły w szranki, uprawiając li-tylko piłkę

nożną. Winę ponoszą jedynie zarządy klubów. Zaznaczyć muszę, że Sokoli miejscowi zawsze stawiali do biegów urządzanych przez miejscowe kluby. Mamy nadzieję, że bojkot sportu w praostarym Kaliszu w przyszłości ustanie. Sędziowali pp.: profesor Matawowski, Szpecht, St. Mystkowski, prezes Sokoła, Henryk Kartasiński oraz Z. Wełnic. Nagrody — żetony, wykonane artystycznie, oraz dla zwycięzców na 3.000 mtr. ofiarowane przez S. koła 3 mtr. materiału na mundur sokoli, ubiór ćwiczebny i koszulkę ćwiczebną wręczane zostały zawodnikom przez prezesa Sokoła p. St. Mystkowskiego.

Biegi wypadły na ogół wspaniale, pomimo fatalnej pogody, co zawdzięczać należy energicznej pracy p. Henryka Kartasińskiego.

Pabjanice. 12.IV odbył się mecz piłki nożnej PTC I — Zgierskie TGS I z wynikiem 4:1 (1:1). Rogów 5:3 dla PTC. Sędzia p. Raettig spóźnił się o 1 1/2 godz.

Grudziądz. Odbył się mecz „Olimpij” z SS Grudziądz z wynikiem 6:1 na korzyść „Olimpij” znajdującej się w b. dobrej formie.

Bydgoszcz. Mecz piłki nożnej „Sokół I” — Szkoła Oficerska dla zwycięstwo Sokołowi w stosunku 4:2.

Warszawa. Dnia 26 b. m. odbył się na Cytadeli towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami 21 Warsz. pp. i 2 p. wojsk kolejowy h, z wynikiem 4:1 (1:0). Sędziował mjr. Wywiński.

Bielsko Cieszyńskie. Sobota dnia 26.4 1924 roku. BBSV (drużyna old-boy'ów) — Drużyna niemieckiego teatru miejskiego Bielsko 4:3. Mecz ten obfitował w wiele wesołych momentów i był urządzony w celach propagandy sportu. Niedziela 27 kwietnia 1924 r. BBSV I. — KS Rasenspiele Bielsko 7:2. Gra nie bardzo interesująca z powodu deszczu; BBSV II — KS Rasenspiele 7:1; KS Hakoah Bielsko — Tarnovia (Karnowskie Góry) 3:1.

Najważniejszym wydarzeniem sportowym sezonu wiosennego w Bielsku będzie mecz, który ma się rozegrać na boisku BBSV we wtorek 29 b. m. o godz. 6-ej po poł. Staną przeciw sobie dwie drużyny, z których uformować się ma reprezentacja Bielska, by w myśl uchwały P/PN walczyć 4 maja z reprezentacją Katowic. Wynik meczu obydwu drużyn reprezentacyjnych jest niepewny.

Team I, skład pierwszej drużyny, przedstawia się następująco: Folga (BBSV), Kellerman (KS Hakoach), Pfortner (BBSV), Borski I (KS Szturm), Tomaszczyk I (KS Biała-Lipnik), Tomaszczyk II (KS Biała-Lipnik), Stürmer (BBSV), Kramer BBSV), Pindur (BBSV), Matzner (KS. Biała-Lipnik), Nawara (KS Biała-Lipnik).

Tow. **Fr. Karpiński** w **Warszawie**

Akc. **Sokoła** **poleca**

Mydło alkaliczne do mycia twarzy

u osób z cerą tłustą, połyskującą, skłoną do wągrów i pryszczy oraz przy łuszczeniu się skóry

W wypadkach uporczywych używać należy

MYDŁO ALKALICZNE Nr 2.

Nowiny Sportowe Stadjonu Nr. 10-ty

ukazują się w poniedziałek rano

Bieg „Kurjera Polskiego” w Warszawie

Walne Zebrania PZLA dwukrotnie już wypowiedziały się przeciw biegom ulicznym, opierając się na poglądzie, iż służyć winny one tylko celom propagandy i „wyławiania” przyszłych gwiazd z pośród niestowarzonych, nigdy zaś nie powinny być punktem ambicji wypróbowanych już biegaczy klubowych.

W zeszłym roku zanęcano się bojkot biegów ulicznych przez „asy” lekkiej atletyki. Byłoby to nadzwyczaj pożądane z dwóch względów: 1) nogi mistrzów, zwłaszcza w przededniu Igrzysk Olimpijskich są „własnością narodową” i powinny doznawać ochrony prawnej ze strony PZLA przed zdzieraniem ich na brukach warszawskich, a płuca mogłyby się zupełnie obejść bez szczególnie intensywnego wchłaniania kurzu ulicznego; 2) nieobecność gwiazd wpływałaby ogromnie zachęcająco na młuczki, którzy wówczas mieliby jakieś widoki powodzenia i mielibyśmy napewno znacznie więcej zgłoszeń.

Jednak puhar i oklaski są zbyt ponętne, by można było z nich tak łatwo zrezygnować.

Bieg tegoroczny zebrał na starcie większą ilość gwiazd ze wszystkich dzielnic. Jest na to jedno wytłumaczenie: nie mamy przecież mistrzostwa Polski w biegu na przełaj, jakiegoś „Nationalu”, w którymby mogli spotkać się choć raz do roku najlepsi stajery polscy. PZLA nie organizuje wszechpolskich (ani żadnych innych) *crossów*, których potrzeba jest tak widoczna i doprowadza do tego, że jedynym polem dla

współzawodnictwa międzydzielnicowego długodystansowców staje się ulica.

Ziffer, o którym po zeszłorocznych klęskach sądzono, że „już się skończył”, okazał się znów prawie bez konkurencji. Niepokoi go jedynie Szelestowski, który robi wielkie postępy, wróżące mu „przyszłość”. Wydaje się on najpoważniejszym faworytem do mistrzostw Polski w końcu lata. Dajewski jest nawet na stayera, o wiele za słabo rozwinięty mięśniowo. Nie znać po nim zupełnie tego, co Francuzi nazywają „culture physique”, jakiegokolwiek przygotowania gimnastycznego. Z tak małym zapasem „materiału” trudno marzyć o dłuższym powodzeniu.

Bieg niedzielny nie przyniósł żadnej „rewelacji”.

Sześciu zwycięzców—to wszystko znani już dawno lekko-atleci z których każdy ma za sobą przeszłość sportową. Niestowarzyszonych znajdujemy dopiero na 14 i 18 miejscu. Pod tym względem bieg nie spełnił jednego ze swych najważniejszych zadań. Natomiast jeśli chodzi o propagandę—zrobił zdaje się dość dużo. Najlepszym tego dowodem były tłumy (mimo deszczu), złożone przeważnie z publiczności nie chodzącej „z zasady” do parków sportowych. Wogóle tegoroczne imprezy lekko-atletyczne—choć nie było żadnej bardzo udanej pod względem sportowym, zyskują coraz większą popularność.

Redakcji „Kurjera Polskiego” za inicjatywę, a WOZLA za jej wykonanie należy się pełne uznanie Is.



Bieg „Kurjera Polskiego” — Start

KRAKÓW

24.IV. 1924.

Z ośmiu drużyn zagranicznych, bawiących w wielkim tygodniu w Polsce (Victoria w Poznaniu, Union w Łodzi, Luckenwalder w Warszawie, BTC we Lwowie, Hertha w Przemyślu, Vasas, Slovan i Berliner SV w Krakowie) aż trzy przypadły na Kraków, To też sportowa publiczność krakowska miała mnóstwo „roboty” i udowodniła, że nawet najgorsza pogoda nie zdoła ostudzić jej piłkarskich gustów. Z gości na równi

podobali się Vasas i Slovan. Może Vasas miał szanse pierwszeństwa, coż kiedy w drugim dniu zawodów pokazał, że i kiepsko grać potrafi. Slovan pokazał się nieodrodnym wychowankiem wiedeńskiej szkoły. Do wyżyn doprowadzona technika i taktyka b z ostatecznego wykończenia, t.j dobrego strzału. Co się tyczy Berlińczyków, mniemam, że nieprędko znowu który z miejscowych klubów zaryzykuje ich sprowadzenie. Nie podobali się. Nie znaczy to, by byli źli, ale tujejsza widownia ma już stępienie nerwy i wymaga nadzwyczajności, czego ani Schöneberger, ani Union ani Berl S.V. stojący po Norden-Nordvest na 2-gim miej-

scu w tabeli mistrzostw berlińskiej Oberliga, nie pokazali. Gospodarze dokładali starań, by wyjść z honorem. Drużyna Makkabi grała poniżej swej zwykłej formy, składam to na karb tremy przed międzynarodowym spotkaniem tego prawie w całości młodego zespołu. Cracovia mimo klęsk poprawia się stanowczo i nie wierzę, by już dziś pozwoliła stołecznej Polonii na powtórzenie tryumfu z 30 marca. Wisła mimo dobrych wyników nie miała swych najlepszych dni, nie była usposobiona. W nadchodzącą niedzielę znowu program międzynarodowy, Budapesti T. C. przeciw Wiśle i Makkabi.

Objazdy „olimpijskiego“ inż. Biro zakończyły się wreszcie pobytom we Lwowie tak, że zdaje się odejście go ochoła ich powtarzania. Kwintesencją przyjęcia, jakiego Biro doznał we Lwowie, jest niezwykle napaśtliwy artykuł pióra prof. Wacka we lwowskim „Słowie“. Ubolewać doprawdy trzeba, że ten, tak szanowny i zasłużony działacz sportowy, w przystępie skrajnego gniewu traci panowanie nad samym sobą, traci miarę konieczną poważnemu publicyście, czego później sam często żałuje. Bo i cóż się stało? Prostu Biro miał odwagę stwierdzić, że lwowska piłka nożna w obecnej swej formie niewiele tylko może dać graczy olimpijskich. Jeśli się zważy, że sezon sportowy lwowski zaczynający się stale później przy tegorocznej zimie bez końca zaczął się jeszcze później, to zdanie inż. Biro zatracca znamiona „criminis laesae majestatis“. A zacytowany prof. Wacek widzi w tem zaraz intrygę Krakowa, stronnictwo trenera olimpijskiego i t. d. i t. p. Pana Biro znamy od lat i możemy zaręczyć, że wpływając na siebie nie pozwoli, zwłaszcza, że w kontakcie z nim z PZPN pozostaje tylko kapitan związkowy Obrubański.

Aktualnym tematem rozmów sportowego Krakowa jest w tej chwili skład teamu przeciw G. Śląskowi na 27 b. m. Ponieważ Wisła w dniu tym ma spotkanie międzynarodowe, przeto szkieletu drużynie reprezentacyjnej dostarczyła Cracovia. I tu zaszedł fakt wywołujący u większości opinii silne zdziwienie. Oto kapitan związkowy inż. Rosenstock zdecydował się na rozerwanie pary reprezentacyjnych obrońców Gintel—Fryc, zastępując Fryca Schneidrem II z Makkabi. Czy miał rację nie będziemy się mogli dowiedzieć, bo Gintel dowiedziawszy się o takim składzie zachorował ze zmartwienia a los jego podzielił środkowy pomocnik Cikowski, poturbowany przez Vasas.

Mamy w Krakowie aż dwa najstarsze pisma sportowe. Obydwa świątecznym zawodom footballowym poświęciły tasiełcowe sprawozdania, ale ani jedno nie wspomiało bodaj słowem, że na boisku Wisły odbyły się wcale udatne zawody ciężko-atletyczne i bokserskie. Jakże niewdzięczne i ciężkie zadanie czeka w Krakowie pionierów każdego sportu, który nie jest.. football!

ZE ZWIĄZKÓW I KLUBÓW

Komunikat WOZPN

Kapitan Związkowy WOZPN wyznaczył na mecz Warszawa — Wilno, w Wilnie dnia 3 maja r. b. następujący skład reprezentacji stolicy: Akimow (Leg.); Czajkowski (Pol.), Zoller (Leg.); Amirowicz (Leg.), Loth I (Pol.), Wójcik (Leg.); Sobolta (Leg.), Tupalski (Pol.), Grabowski (Pol.), Loth II (Pol.), Zantman (Pol.). Zapasowy: Loth IV (Pol.). Kapitanem drużyny mianowany został p. Stanisław Zantman. Szczegóły o wyjeździe poda klubom bezpośrednio Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN.

Lwowski Klub Tennisowy jest jednym z najstarszych i najbardziej żywych klubów tenisowych w Polsce. — Istnieje od lat przeszło trzydziestu, w chwili obecnej liczy 103 członków, w tem 18 pań. Posiada 8 otwartych ziemnych kortów.

Nadzwyczajne walne zebranie sekcji piłki nożnej WKS „Legja“ odbędzie się w niedzielę dnia 4 maja o godz. 11-ej w pierwszym terminie, o godz. 11,30 w drugim terminie we własnym lokalu z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór władz; 2) wolne wnioski i interpelacje.

Z Polskiego Zw. Narciarskiego otrzymaliśmy następujący komunikat z posiedzenia Zarządu Głównego PZN w dniu 1.IV 24 r.

1. Dyr. Chełmiński referuje w imieniu Komisji, sprawę artykułu p. St. Fächer „Dziwne drogi Polskiego Związku Narciarskiego“. Referent oświadcza, że Komisja doszła do następujących wniosków: a) iż artykuł p. Fächer nie jest dostatecznym powodem do zawieszenia się w czynnościach ppłk. Osmolskiego, jako prezesa PZN; b) p. Fächer w artykule swoim nie poparł żadnymi dowodami rzeczowymi swoich zarzutów; c) jest rzeczą niedopuszczalną, aby członek Komisji Sportowej ekspozytury Zarządu Głównego PZN publikował artykuły naruszające prestige Zarządu Głównego PZN. Na wniosek Komisji postanowiono: 1) zapytać redakcję „Przeglądu Sportowego“ czy autor wspomnianego artykułu jest identyczny z p. Stanisławem Fächerem, członkiem Komisji Sportowej PZN; 2) przypuszczając, że autor artykułu jest identyczny z p. Stanisławem Fächerem, członkiem Komisji Sportowej, zwrócić się z zapytaniem do Przewodniczącego Komisji Sportowej, jakie stanowisko przewodniczący ewent. Komisja Sportowa, zajęła, względnie zajmie w stosunku do p. Fächer, jako autora artykułu.

2. Postanowiono rozesałać do wszystkich Towarzystw i Klubów okólnik z poleceniem komunikowania Zarządowi Głównemu nazwisk zawieszonych lub wydalonych członków.

STADJON Nr 19

ukaze się

w dniu 8-go maja b. r., jako
NUMER JUBILEUSZOWY

Ozdobna okładka, — dużo ilustracji.

Zawody w marszu oddziałów zwartych Szkoły Podchorążych

Dnia 29 b. m. o godz. 8-ej rano odbyły się zawody w marszu Szkoły Podchorążych, w których wzięły udział komp. podchorążowskie 1 i 2 oraz komp. (5) oficerskiej szkoły piechoty. Trasa marszu okrężna wynosiła dla komp. podchorążowskich 12 klm. — oraz 12 klm. 750 m. dla kompanji oficerskiej jako starszej i fizycznie silniejszej. Start i meta w rondzie belwederskim.

Pierwsza przybyła do mety komp. 1-sza w czasie 1:48:44, tuż za nią komp. 2 — czas 1:48:59, następnie komp. 5 osiągając 1:53.

Zwycięstwo o którym decydował nietylko lepszy czas lecz i dobra forma przybycia, spoistość oddziału oraz ilość maruderów, przynano komp. 2, d-ca por. Rudnicki — który umiejętnym prowadzeniem marszu — obok małej różnicy w czasie miał tylko jednego marudera w przeciwnieństwie do 12 maruderów komp. 1.

Zwycięska komp. otrzymuje wielki żeton wędrowny. Zawody zaszczyli swoją obecnością ppłk. dr. Osmolski, szef wydziału W. F. M. S. W. oraz płk. dr. Ruppert, komendant Wojsk. Szkoły Sanit.

Z ostatniej chwili

Jeźdźcy Polscy w Nicei

W ostatnim N-rze „Stadjonu” podaliśmy wyniki pierwszych trzech dni międzynarodowych zawodów hipicznych w Nicei. Obecnie podajemy dalsze rezultaty ich, dla jeźdźców polskich niemniej chlubne:

Nagroda „Armji Cudzoziemskich”. 8) ppłk. Rómmel na „Zeferze”, 13) por. Brzeziński.

Nagroda „Hoteli Nicejskich”. 8) kpt. Rostworowski na „Qui vive”.

Nagroda „Księżny Aosto”. 6) kpt. Rostworowski, 16) por. Królikiewicz.

Nagroda „Komitetu Uroczystości”. I serja: 1) ppłk. Rómmel na „Zeferze”, 2) kpt. Rostworowski na „Generale”, 3) por. Królikiewicz na „Orkanie”, 6) ppłk.

Rómmel na „Mumm Extra Dry”, 13) por. Brzeziński na „Łobuzie”.

II serja: 4) por. Królikiewicz na „Pikadorze”.

Nagroda „ks. Monako” I serja: 16) ppłk. Rómmel na „Mumm Extra Dry”.

II serja: 1) por. Królikiewicz na „Pikadorze”, 7) por. Królikiewicz na „Orkanie”.

Nagroda „Zwycięstwa”. 6) kpt. Rostworowski.

Wielka nagroda miasta Nicei (20.000 fr.) — 16 przeszkód:

1) por. Królikiewicz na „Jaśku”, 5) por. Królikiewicz na „Pikadorze”, 18) ppłk. Rómmel na „Zeferze”.

Sprostowanie

W N-rze 16 w ogłoszeniu **f. L. Walicki** nastąpiła omyłka „krokuty”, którą obecnie prostujemy na „krokiety”.

Komunikaty związków na osobnym załączniku.



Artykuły sportowe. Aparaty i przybory fotograficzne.

Lornetki polowe i przyrządowe

poleca najtaniej

Stanisław BATER Warszawa, Marszałkowska 95

Telefon 86-10.



KTO CHCE NAJTANIEJ i NAJLEPIEJ KUPIĆ
APARAT FOTOGRAFICZNY

zaopatrywać się zawsze w najświeższe przybory fotograficzne

PROSIMY ZWRACAĆ SIĘ
do firmy

ROSENBLUM i SCHWARZ

Warszawa, Marszałkowska 129, telef. 409-13 w podwórzu.



POWIEDZ
KAŻDEMU

że ODCISKI, BRODAWKI i STWARDNIENIA SKÓRY
POT po 1 użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby konserwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL i MENTOLIN
Laborat. kosmetyczne **St. GÓRSKI**, Warszawa, Leszno 12

Usuwa
ARAGO
Żądać wszędzie!

BACZNOŚĆ SPORTOWCY!

BACZNOŚĆ SPORTOWCY!

Dom Sportowy „Ch. DINCES” Wilno, Wielka 15

poleca wielki wybór po **cenach konkurencyjnych** wszelkie przyrządy sportowe! Piłka nożna, Lekka atletyka, Tennis, Wioślarstwo, Szermierka i t. p.

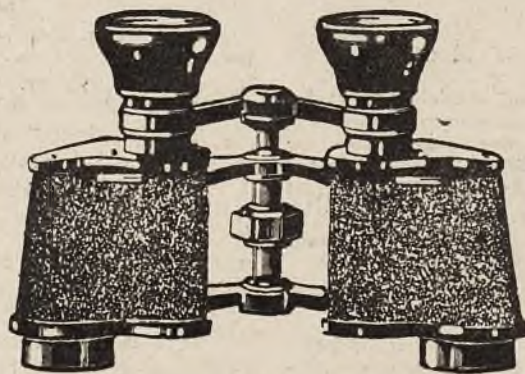
Dla oddziałów wojskowych, dla szkół i klubów — specjalne ceny i dogodne warunki.

LORNETKI

— POLOWE —

TEATRALNE

MONOKLE



POLECA

W DUŻYM

WYBORZE

G. GERLACH

WARSZAWA,

==== Ossolińskich 4. ====

NADESZŁY

RAKIETY TENNISOWE SLAZENGER'S'A

Polska Spółka Sportowa

==== Hoża 19. ====



Ważne dla sędziów

Chronometry nowego systemu specjalnie do gry w piłkę nożną, rugby, polo, do boksu i lek. atlet.

T-wo KOMISPOL S. A.

Warszawa, — Krak.-Przedm. 16 — Nowy-Świat 61
Zakopane — Krupówki 27.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, SENATORSKA, GAL. LUXEMBURGA, tel. 70-56.

Prenumerata kwartalna wraz z dodatkiem poniedziałkowym 13.500.000 mk.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—70 złp., 1/2—40 złp., 1/4—20 złp., 1/8—12 złp., 1/10—7 złp., w tekście o 50% drożej

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wyd.: ppłk. dr. OSMOLSKI. Tłocz. w druk. MSWojsk.—Przejazd 10. Red.: kpt. MUSZKIET-KRÓL KOWSKI

Polskiego Związku Tow. Kolarskich, Polskiego Związku Bokserskiego, Polskiego Związku Tow. Wioślarskich, Polskiego Związku Lekko-Arlet., Polskiego Związku Pływackiego, Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych, Warsz. Okręg. Związku Piłki Nożnej, Warsz. Okręg. Związku Lekko-Arlet., Polsk. Tow. Arlet., Wil. Okręg. Związku Lekko-Arlet.

Komunikat PKIO z dn. 24.4.24

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich prosi wszystkie osoby, które otrzymały listy zbiorowe Komitetu o przekazanie do dnia 1-go czerwca wszelkich zebranych kwot na konto Komitetu w PKO (Nr 8230).

W razie nieukończenia zbiórki do dnia 15 maja, uprasza się o powiadomienie Komitetu o dotychczasowych rezultatach oraz poinformowanie co do spodziewanych wyników dalszej zbiórki.

Komunikat PKIO

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich podaje poniżej treść komunikatu Francuskiego Komitetu Olimpijskiego w sprawie ulg i przywilejów, które będą przysługiwaty przedstawicielom prasy zagranicznej.

Zgłoszenia o legitymacje prasowe winny być kierowane do Prezesa Komisji Prasowej (President de la Commission de la Presse des Jeux Olympiques) 17, Boulevard Haussman, Paris (9-e). Ostatnim terminem zgłoszeń przedstawicieli prasy o karty na zawody 15 maja. Uwzględnionymi będą jedynie zgłoszenia dziennikarzy zawodowych, opatrzone poświadczeniami Redaktorów odnośnych pism lub agencji prasowych.

Doręczenie legitymacji prasowych. — Przedstawiciela prasy, których zgłoszenia zostaną uwzględnione, winni się zgłosić po legitymacje osobiście do biura Komisji Prasowej: 17, Boulevard Haussmann. Legitymacje w żadnym razie nie będą przesyłane drogą pocztową.

Kontrola. W celu ułatwienia kontroli wszystkie legitymacje wystawione dla członków danej agencji prasowej lub redakcji będą wręczone jednemu odnośnemu przedstawicielowi i on będzie odpowiadał za wszystkie legitymacje.

Zniżki przejazdowe. Przedstawiciele prasy uznani przez Komisję Prasową mogą uzyskać 50% zniżki kolejowej na przejazd od stacji granicznej do Paryża. Do zgłoszeń o zniżki, kierowanych do Komisji Prasowej winne być dołączone 2 fotografie aplikanta formatu 4 x 5 cm. Okólniki podające dokładne informacje co do procedury zniżkowej, zostaną rozesłane do przedstawicieli prasy zagranicznej, uznanych przez Komisję Prasową.

Karty identyfikacyjne, które będą uprawniały posiadaczy do pewnych ulg i przywilejów podczas ich pobytu w Paryżu, zostaną wydane przedstawicielom prasy przez Komisję Prasową 17, Boulevard Haussmann, Paris (9-e). Do zgłoszeń winne być dołączone 2 fotografie formatu 4 x 5.

Mieszkania. Dziennikarze, zwracający się do Komisji Prasowej o legitymacje winni zaznaczać, czy pragną aby Biuro Mieszkaniowe (Service officiel du Logement des Jeux Olympiques) zajęło się sprawą mieszkania. Do przedstawicieli prasy, uznanych przez Komisję Prasową, zostanie rozesłany okólnik w sprawie mieszkaniowej.

Fotografie. Zwraca się uwagę, że stosownie do postanowienia Francuskiego Komitetu Olimpijskiego, należyta usługa fotograficzna została zapewniona staraniami powyższego Komitetu.

Komunikat Nr 20
Polskiego Związku Pływackiego

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego na posiedzeniu w dn. 13 kwietnia b.r. postanowił zmienić or-

gan urzędowy Związku, uważając, że musi nim być pismo, wychodzące w Warszawie. W tym celu zwrócono się do Redakcji „Stadionu” z prośbą o zamieszczenie w swym dziale urzędowym komunikatów PZP, i wobec otrzymania przychylniej odpowiedzi, podaje się do wiadomości klubów, że na przyszłość rozporządzenia PZP będą miały moc obowiązującą z chwilą ogłoszenia ich w „Stadionie”. W tym celu wszystkie kluby należące do PZP winny prenumerować wymienione pismo.

Komunikat Zarządu WOZPN

Na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w dn. 15-go b. m. został wybrany Zarząd WOZPN, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — p. mjr. Esmann, wiceprezes — p. kpt. Machowicz, sekretarz — p. Posner, skarbnik — p. Landau, przewodniczący Wydz. Gier i Dyscypliny — p. Wasowicz, członkowie Wydz. G. i D. pp.: Błaszczuk, Buchner, Bursztyn, Feldheim, Kliszewski i Piotrowski Tadeusz, Komisja rewizyjna — pp.: Bodalski, Blittek i Piotrowski Szczepan.

Komunikat Zarządu WOZPN Nr 1

1) Zawiadamia się kluby o obowiązkowym wpłaceniu do PKP (Nr 2819) w terminie do dnia 1 maja dla klubów warszawskich, a do 10 maja dla prowincjonalnych, rocznych składek w wysokości 50 zł. dla klasy A, 20 zł. dla kl. B i 5 zł. dla kl. C, lub ewentualnej różnicy o ile dany klub już coś wpłacił.

2) Przypomina się klubom o konieczności jaknajszybszego wpłacania sum, zadeklarowanych na Nadzw. Walnem Zgromadzeniu na fundusz olimpijski; kluby, które nie były reprezentowane na zebraniu, mają wpłacić zadeklarowane sumy (w dolarach) wprost do PKO.

3) Przypomina się klubom, iż składy drużyn od dnia 1 maja dla Warszawy, a od 10 maja na prowincji muszą być pisane na druczku, które można nabywać w sekretariacie.

4) Biorąc pod uwagę, że Warszawa gra w przeciągu 12 dni 3 mecze międzymiastowe na przeciwnych krańcach Rzeczypospolitej, zwraca się kapitanowi Związkowemu uwagę, aby po wyborze drużyny wykorzystał wszystkich najlepszych graczy klubów, tak, aby przy odpowiednim reprezentowaniu stolicy nie obciążać zbyt wielu tych samych graczy, tembardziej, że nie wszyscy będą mogli się zwolnić od swych zajęć na okres wymagany.

5) Zebrania Zarządu odbywać się będą w środy o godz. 6 po poł.

6) Sekretarjat WOZPN czynny jest we wtorki i piątki od 6 — 7; skarbnik urzęduje w czwartek 6—8.

Komunikat Nr. 9

Wydziału Gier i Dyscypliny WOZPN

1. Zweryfikowano mecz o mistrzostwo kl. B WTC — Bar-Kochba 5:1 i 2 punkty dla WTC.

2. Udzielono napomnienia p. Czyżewskiemu z Polonji za brutalne i niebezpieczne zaatakowanie przeciwnika na meczu Wisła — Polonja.

3. Ukarano: WKS Legię za wstawienie na meczu Bar-Kochba — Legia niezgłoszonego do PZPN-u gracza Prochowskiego grywną 20 zł. WKS Legię za wstawienie 6 graczy niezgłoszonych do PZPN-u na meczu

z TSO Ruch grzywną 25 zł. TSO Ruch za wstawienie 4 graczy niezgłoszonych do PZPNu na meczu z WKS Legją grzywną 15 zł. WKS Legję za niezawiadomienie Wydziału o meczu Legja II — Ruch w dniu 30.III grzywną 5 zł. RKS Skrę za niezawiadomienie o meczu Skra komb. Varsovia III w dniu 30.III, grzywną 5 zł.

4. Zdyskwalifikowano p. Prochowskiego z WKS Legji do czasu wyjaśnienia jego zgłoszenia do PZPNu.

Komunikat Nr. 10

Wydziału Gier i Dyscypliny WOZPN

1) Wydział Gier i Dyscypliny, powołany przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie WOZPN w dniu 12 kwietnia 1924 r. ukonstytuował się, jak następuje: przewodniczący — Wąsowicz, zastępca przew. — Kłiszewski, sekretarz (na maj) — Buchner, członkowie: Błaszczak, Feldman, Piotrowski, Bursztyn.

2) Zweryfikowano mecz o mistrzostwo kl. B Orkan — Olimpja 2:1 i 2 punkty dla Orkanu.

3) Za podstępne podstawienie nogi przeciwnikowi, oraz niekarność względem sędziego, udziela się p. Kocowi z Orkanu 2-tygodniowej dyskwalifikacji, p. Zbyszewskiemu, z tegoż klubu, za brutalną grę udziela się ostrego napomnienia.

4) Za złą organizację meczu Orkan — Olimpja w dn. 13.4 (niedostarczenie apteczki, wyznaczenie porządkowych, którzy zachowywali się nieodpowiednio względem sędziego) nakłada się na KS Orkan karę, w wysokości 5 zł.

Komunikat Nr 11

Wydziału Gier i Dyscypliny WOZPN

Terminy rozgrywek o mistrzostwo kl. B na maj 1924 r.: 4 maja RKS—Ruch Radom, 4 maja Olimpja—Skra g. 10.30 Agrykola, 7 maja Varsovia II — AZS g. 4.30 Legja, 8 maja Czarni II — Warszawianka II Radom, 10 maja AZS II—Polonja II g. 3 Agrykola, 17-go

maja Warszawianka I — Legja II g. 4.30 Legja, 17-go maja Skra—Pogoń g. 11 Legja, 18 maja AZS II — Czarni II g. 4 Dynasy, 18 maja Bar-Kochba — RKS g. 4.30 Legja, 24 maja Legja II — Polonja II g. 4.30 Legja, 25 maja Czarni II — AZS II Radom, 25-go maja WKS Siedlce—Olimpja Siedlce, 25 maja Makabi — Ruch g. 10 Agrykola, 28 maja Polonja II—Warszawianka II g. 4 Dynasy, 28 maja Varsovia II — Legja II g. 4.30 Legja, 31 maja AZS II—Varsovia II g. 4.30 Legja.

Komunikat Wil. OZLA

Sprawozdanie z pierwszego zwyczajnego zebrania Zarządu Wil. OZLA. Obecni: płk. Paślawski, prof. Weysenhoff, por. Dobrowolski, por. Głowacki, p. Grabowiecki.

1) Protokół Walnego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości.

2) Polecono prof. Weysenhoffowi i por. Dobrowolskiemu zorganizowanie 3-tygodniowego kursu teoretycznego dla wszystkich członków Wil. OZLA.

3) Postanowiono wysłać pismo do Polskiego Związku Lekkoatletycznego i Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportu w Poznaniu w celu uzyskania dla Wil.OZLA trenerów.

4) Postanowiono dokooptować nowych członków, a mianowicie: dr. Szeligowskiego, p. Tarasiewicza, por. Hercholda i p. Kawalca.

5) Do Komisji Dyscyplinarnej wybrano prof. Aleksandrowicza, dr. Szeligowskiego i p. Tarasiewicza.

6) Do Komisji Sportowej wybrano: por. Dobrowolskiego, por. Głowackiego, por. Hercholda i p. R. Kawalca.

7) Ustanowiono termin zawodów o mistrzostwo Okręgu na 31.5 i 1.6 b.r.

8) Polecono por. Dobrowolskiemu i por. Głowackiemu porozumieć się z Cz. Krzyżem i WKS „Pogoń” celem używania bieżni w ogrodzie im. gen. Żeligowskiego i bieżni WKS Pogoń na Pioromnie.

REGULAMIN SPORTOWY

POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

(Ciąg dalszy)

§ 31. Jeśli żaden z przeciwników w ciągu całego spotkania nie wykazał swej wyższości, ogłosić spotkanie za nierozstrzygnięte.

Spotkanie również jest nierozstrzygnięte w razie 3 różnych decyzji sędziowskich, lub, gdy na trzy decyzje, dwie określą spotkanie za nierozstrzygnięte.

§ 32. Jeśli jeden z przeciwników wykazuje uderzającą przewagę, co czyni dalsze starcia bezcelowymi i niebezpiecznymi, kierownik walki może i powinien przyznać mu zwycięstwo, przerywając walkę.

Czynić to ogólnie i tylko w wypadkach, nie naruszających żadnych wątpliwości.

§ 33. Jeżeli zawodnik skarży się na nieprawidłowy cios przeciwnika, co zmniejsza, chociażby chwilowo, jego szanse, kierownik walki, o ile ów cios za uważał, może ostrzedz lub zdyskwalifikować winowajcę, bądź, jeśli cios był zadany przypadkowo i bez złej woli, zezwolić poszkodowanemu na 1 minutowy wypoczynek. W tym wypadku tylko poszkodowany może korzystać z pomocy asystentów.

Jeżeli kierownik walki nie dojrzał przewinienia, zasięga natychmiast opinii sędziów. O ile choć jeden cios zauważył — kierownik walki stosuje wskazane mu rozstrzygnięcie.

Jeśli dwóch lub wszyscy sędziowie cios widzieli.

decyduje sam na podstawie ich opinii, o ile jedno-myślnie sędziów nie narzuci mu decyzji.

§ 34. Jeśli poszkodowany twierdzi, że nawet po 1 minucie wypoczynku nie może wznowić walki, spotkanie jest ostatecznie przerwane i lekarz w obecności sędziów natychmiast przeprowadza badanie.

Gdy stwierdzi istotne obrażenie, — winowajcę zdyskwalifikować, w przeciwnym wypadku — dyskwalifikacji podlega symulant.

O ile ani kierownik walki, ani żaden z sędziów, ciosu nieprawidłowego nie widział, zażalenie odrzucić.

§ 35. Jeżeli jeden z walczących wypadnie z ringu, ulegając stłuczeniu, należy mu przyznać 1 minutę wypoczynku.

Gdy z jakiego innego powodu dozna bokser wypadku podczas walki, bez winy ze strony przeciwnika, i nie jest w stanie wznowić starcia w przeciągu 10 sekund, które kierownik walki winien zawsze odliczać, uznany zostaje za pokonanego.

§ 36. Jeśli kierownik walki doznaje przeświadczenia, że przeciwnicy są w zмовie lub z innych powodów walczą fikcyjnie, i w trakcie walki o tem się upewni, winien ją przerwać i spotkanie unieważnić („no-contest”).

Decyzja ta pociąga za sobą względem winajców kary dyscyplinarne, a względem bokserów zawodowych, prócz tego, niewypłatę honorarium przez organizatorów.

§ 37. We wszystkich wypadkach, jakie mogą się podczas walki zdarzyć, a niniejszym Regulaminem nieprzewidzianych, decydują sędziowie.

Wszelkie ich decyzje, o ile nie stoją w sprzeczności z Regulaminem, są bezapelacyjne i nieodwołalne.